

Co przyniesie Dortmund polskim pięściom?

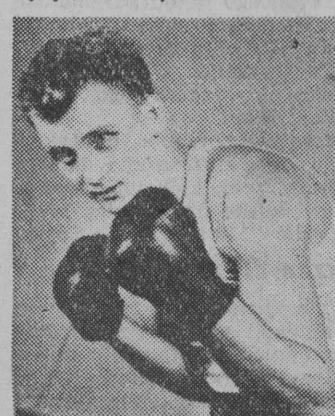
W niedzielę, 10 bm. reprezentacyjna dziesiątka pięściarzy polskich stoczy na ringu Westfalenhalle w Dortmundzie międzynarodowe spotkanie z reprezentacją NRF.

Reprezentację wystąpią w następujących składach (w kolejności od wagi muszej do ciężkiej):

NRF — Homberg, Goschka, Mehling, Herper, Rogosch, Johannpeter II, Keul, Meyer, Krenz, Horoba.

POLSKA — Kukier, Adamski, Bocarski, Paździor, Milewski, Drogosz, Walasek, Czajęcki, Wojciechowski, Mańka.

Niedzielny mecz wywołał w Niemczech zachodnich ogromne zainteresowanie. Wszystkie bilety wstępu w ilości 12 tys. zostały już rozchwyte.



NA ZDJĘCIU: Milewski.

Prasa zachodnio-niemiecka, omawiając szanse obu zespołów, liczy się z wyrównanym pojedyńkiem i w efekcie wynikiem remisowym. Duże rozczarowanie wywołała wiadomość, że nie walczy Pietrzykowski (zawodnikowi temu zachorowała żona i nie mógł wyjechać do NRF).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 34 (1687) 9—10. II. 1957 r. Cena 40 gr

ODPOWIEDŹ REWIZJONISTOM

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL

W ostatnim czasie kół rządowe w Niemieckiej Republice Federalnej ujawniają w sposób dobitny swe rewizjonistyczne stanowisko wobec polskiej granicy na Odrze i Nysie.

Wyrazem tej tendencji było m. in. niedawne oświadczenie

Ministra Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej p. von Brentano, podejmujące na nowo tezy rewizjonistyczne przeciw zachodniej granicy Polski. W logicznym związku z tym oświadczeniem pozostaje wypowiedź kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej p. Adenauera na konferencji prasowej z dnia 2 lutego br., wyrażająca nadzieję na osłabienie więzów Polski z państwami obozu socjalistycznego. Spekulacje tego rodzaju podjęły również pewne zachodnie organy prasowe, rozsyłając pogłoski na temat rzekomych zamiarów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dotyczących zmiany jej stanowiska w sprawie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej — pozostając wierny polityce siły w stosunkach międzynarodowych — forsuje remilitaryzację Niemieckiej Republiki Federalnej w ramach NATO z udziałem b. hitlerowskich generałów, takich jak gen. Spidell i zabiega o wyposażenie Niemieckiej Republiki Federalnej w broń atomową, choć polityka ta budzi coraz większy sprzeciw w trzeźwo myślących kołach politycznych Niemiec zachodnich i przede wszystkim w samym narodzie niemieckim.

Całkowicie przeciwnie wobec rewizjonistycznego stanowiska kół rządowych Niemieckiej Republiki Federalnej jest stanowisko Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która konsekwentnie stoi na gruncie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co znalazło raz jeszcze dobitne potwierdzenie w oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 6 lutego br.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej całkowicie solidaryzuje się z tym oświadczeniem, a w szczególności z zawartym w nim potępieniem prób zakłócania stosunków pomiędzy Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest i pozostanie nie tylko nienaruszalną granicą pokoju w Europie, lecz również elementem trwałej przyjaźni i dobroświadczeń współpracy między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest i pozostanie nie tylko nienaruszalną granicą pokoju w Europie, lecz również elementem trwałej przyjaźni i dobroświadczeń współpracy między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

List Bułganina do Adenauera

Według agencji zachodnich, ambasador ZSRR w NRF A. Smirnow przekazał kanclerzowi list od premiera N. Bułganina. Treść listu nie jest znana.

W dniu dzisiejszym załoga wybiera radę robotniczą

Kilka miesięcy trwały prace przygotowawcze w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach nad powołaniem rady robotniczej. Czas ten został zużytkowany na opracowanie, a następnie przedyskutowanie z załogą statutu, przygotowanie ordynacji wyborczej oraz co najważniejsze, zainteresowanie tymi sprawami załogi. Wydaje się, że wszystkie te cele zostały w kombinacji osiągnięte. Dzisiaj załoga wybierze radę robotniczą.

Z tego względu, że sprawa powołania rady robotniczej została w Fastach potraktowana w sposób poważny, i że w tej dziedzinie towarzysze z Fast mają poważne osiągnięcia, byłoby celowe, ażeby inne zakłady pracy wysłały w dniu dzisiejszym do Fast swoje delegacje dla zorientowania się w mechanizmie powstawania rad robotniczych.

Towarzysze z Fast zapewnili, że chętnie zapoznają delegacje innych zakładów pracy ze swoimi doświadczeniami. (tel. kombinatu w Fastach 21-71). (Rem)

W Polsce przebywa delegacja ČSM

WARSZAWA. — W Polsce przebywa od dwóch dni kilkusetosobowa delegacja Czechosłowackiego Związku Młodzieży. Jest ona gościem Zrzeszenia Studentów Polskich.

Celem wizyty przedstawicieli Czechosłowackiego Związku Młodzieży jest zawarcie umowy o współpracy i wymianie turystycznej między ZSP a młodzieżą czechosłowacką.

ZDANIEM PRZECHODNIA

Dowiedzieliśmy się wczoraj z gazet i z radia, że rząd USA oczekuje przyjazdu do Waszyngtonu polskiej delegacji gospodarczej. Z zadowoleniem trzeba powitać tę decyzję, mimo że jeszcze nie wiemy, z jakimi propozycjami natury handlowej i finansowej wystąpią wobec nas Amerykanie. Rząd USA zna już w zasadzie nasze możliwości i potrzeby. I jeśli uwzględni je podczas rozmów waszyngtońskich, stosunki gospodarcze między obu krajami znacznie się ożywią.

Mojm zdaniem, dobrze się dzieje, jeśli kraje o odrębnych ustrójach ożywają wzajemną wymianę handlową na możliwych do przyjęcia dla obu stron warunkach. Stwarza to dobre przesłanki do regulowania spornych zagadnień politycznych — korzyścią dla pokoju i współistnienia.

Takie sporne problemy istnieją także — nawiasem mówiąc — w naszej winy — pomiędzy Polską a USA. Czy warto je teraz wyliczać? — Nie. Miejmy nadzieję, że nadejdzie pora, kiedy staną się one przedmiotem obustronnych rozmów.

Mówił niedawno prezydent Eisenhower, że „sprawa pokoju nie może posuwać się naprzód przy rozmawianiu tylko z tymi, z którymi się zgadzamy”. Otóż takie właśnie rozmowy, na tematy, co do których wzajemnie nie zgadzamy, mogłyby — mimo różnic ustrojowych — przyczynić się do dalszej poprawy stosunków polsko-amerykańskich i w ten sposób „posunąć naprzód sprawę pokoju”.

Do zobaczenia — Wasz znajomy przechodzień

Dziś sesja WRN

W dniu dzisiejszym, tj. w sobotę rozpoczyna obrady I zwyczajna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tematem sesji będzie dyskusja i przyjęcie budżetu dla województwa oraz planu gospodarczego na rok 1957. Nie trzeba dowodzić, że bieżąca sesja traktowana będzie o bardzo poważnych i istotnych problemach województwa. W okresie naprawy nie tylko naszego życia politycznego, ale i poprawy w całokształcie życia gospodarczego, bardzo ważna jest każda, chociażby najdrobniejsza decyzja. Tym bardziej ważne jest postanowienie sesji w sprawie planu gospodarczego i budżetu województwa.

Jak wynika z projektu uchwały, który ma zamiar przedstawić Prezydent Wojewódzkiej Rady Narodowej, tegoroczny budżet województwa zamknąć się po stronie dochodów i wydatków kwotą 1.051.599 tys. złotych. Nie jest to suma mała, ale w porównaniu do naszych potrzeb jeszcze niewielka. Dlatego też szczególnie istotne jest to, aby sumę tę podzielić jak najracjonalniej i dobrze zastanowić się na jakie dziedziny gospodarki wydać trzeba mniej, a na jakie więcej. Drobnie chociażby błędy w ustaleniu budżetu i ustawieniu planu gospodarczego mogą się okazać później w poważny sposób na całej wojewódzkiej gospodarce.

Jeżeli można w ogóle coś sugerować Wysokiej Radzie (a z naszego dziennikarskiego obowiązku wynika potrzeba takiej sugestii), to chcielibyśmy zwrócić uwagę na fakt tragedii mieszkaniowej, jaką przeżywa całe nasze województwo. Brak mieszkań jest nie tylko główną przyczyną złych warunków bytowania ludzi, ale także utrudnia prowadzenie odpowiedniej polityki zatrudnienia, uniemożliwiając rozwój niektórych dziedzin gospodarki.

Wydaje nam się, że warto przeanalizować szczególnie dogłębnie te pozycje budżetu, które mówią

o gospodarce mieszkaniowej i o produkcji materiałów budowlanych. Przeanalizować po to, aby je zwiększyć. Projekt uchwały mówi o pewnych inwestycjach w ceglarniach i o wzroście produkcji cegieł w ogóle. Czy jednak nie ma innych możliwości zwiększenia podaży materiałów budowlanych poza rozwojem ceglarni? Czy w budżecie wojewódzkim nie powinna się znaleźć pozycja, dotycząca rozwoju prefabrykowania materiałów budowlanych? Taki problem wysuwamy między innymi do dyskusji Wysokiej Rady.

W dniu sesji życzymy owocnych obrad. Obrad nacechowanych rozważa i przemyśleniami takiego wykorzystania oddanych do naszej dyspozycji sum, aby rok 1957 przyniósł poprawę w naszej wojewódzkiej gospodarce.

? Zima

* Będzie? * Nie będzie?

WARSZAWA. — Czy w Polsce skończyła się już zima? Na to interesujące pytanie nikt nie jest w stanie dać konkretnej odpowiedzi.

Abym choć częściowo rozwikłał tę „meteorologiczną zagadkę” przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z kierownikiem działu prognoz meteorologicznych PIHM — doc. Stanisławem Rafałowskim.

Doc. Rafałowski — jeden z uczestników niedawnej wyprawy rekonesansowej polskich uczonych na Spitsbergen — stwierdza, że obecna pogoda spowodowana jest przede wszystkim nieregularną cyrkulacją mas powietrza. O tej porze powinien u nas „królować” wyś syberyjski, a tymczasem jest odwrotnie, gdyż od dłuższego czasu napływają do naszego kraju masy ciepłego powietrza z nad Atlantyku.

Obecnie wchodzimy w okres tzw. zmiennej aktywności słonecznej (zjawisko to występuje raz na kilkanaście lat) czyli — mówiąc popularnie — słońce mocniej grzeje i — zdaniem meteorologów — to właśnie jest główną przyczyną ciepłej tegorocznej zimy.

Zdaniem doc. Rafałowskiego — zima może się jeszcze „odezwać”. Będą to już na pewno stosunki nie wielkie i możliwe, że tylko kilkunastowe mrozy. Podobnie łagodna zima w Polsce notowano na przestrzeni ostatnich 50 lat kilkakrotnie.

Złodzieje... znawcy malarstwa

SZCZECIN. — Nienotowana od wielu lat w Polsce kradzież, której sprawcy wykazali dużą znajomość malarstwa, miała miejsce w szczecińskim Muzeum Pomorza Zachodniego.

Nieznani jeszcze sprawcy wdarli się nocą do muzeum, zabierając ze stałej galerii malarstwa polskiego trzy spośród najwarteściowszych obrazów Matejki, Wy-

czółkowskiego i Gersona. W kradzieży dalszych trzech obrazów Matejki, Michałowskiego i Grottgera przeszkodził złodziejom nocny stróż, którego uwagę zwróciła podejrzana krzątająca przy muzeum.

Organa MO podjęły energiczne kroki w celu ujęcia sprawców zuchwałej kradzieży.

Na jeziora mazurskie przyleciał „zwiad” łabędzi

OLSZTYN. — Wczoraj mieszkający wsi położonych w pobliżu jezior mazurskich zaobserwowali przylot „zwiadu” łabędzi. „Zwiad” liczył kilkanaście ptaków. Osiadły one na niektórych jeziorach buszując w trzcinach i sitowiskach. M. in. kilka łabędzi „odwiedziło” największy rezerwat tych ptaków na Warmii i Mazurach — jezioro Łukniańskie koło Mikołajek.

Ponieważ jeziora mazurskie są nadal zamieszane łabędzi „zwiad” zawrócił znowu na południe.

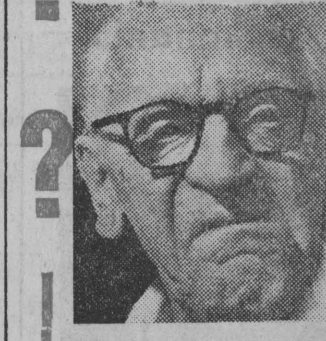
Do USA uda się delegacja polska

WARSZAWA. — Jak się dowiaduje przedstawiciel PAP, w niedługim czasie uda się do USA delegacja polska w celu przedyskutowania możliwości rozszerzenia polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych. Z propozycją wysłania takiej delegacji Polska wystąpiła, jak wiadomo, jeszcze w ubiegłym roku, lecz dopiero 7 bm. rząd amerykański zaawiadomił, że oczekuje się w Waszyngtonie na jej przyjazd.

Skład delegacji zostanie ustalony i podany do wiadomości w ciągu najbliższych dni.

Z ostatniej chwili Koniec wojny Polska-Japonia

W piątek 8 bm. o godzinie 21 nastąpiło w Nowym Jorku podpisanie układu polsko-japońskiego o zakończeniu stanu wojny między obu krajami.



Z wizytą u Poli Gojawczyńskiej

O KOBIECIACH, MIŁOŚCI I POLITYCE

Znakomita powieściopisarka Pola Gojawczyńska ma już od ćwierć wieku gorących miłośników swojego piarstwa, zwłaszcza wśród dziewcząt i kobiet rozczepiających się w „Dziwczątach z Nowolipiek” czy „Rajskiej jabłoni”. Siegają po jej książki wiedząc, że znajdują w nich bogatą wiedzę o życiu kobiety współczesnej i wysokiej jakości przeżycia artystyczne.

— Czy zamierza Pani kontynuować opowieść o dalszych losach



„Dziwcząt z Nowolipiek”? — pytały autorkę popularnej powieści.

— Przyszłam, że nigdy o tym nie myślałam. Ale skoro już mówimy o tej książce wspomnę, że jej fabuła zainteresowała się filmowcy włoscy („Dziwczęta z Nowolipiek” zostały przetłumaczone we Włoszech w 1947 r.) z zamiarem wykorzystania jej do scenariusza filmowego, ale do realizacji tego pomysłu nie doszło, może dlatego, że w tym czasie powstał film „Rzym godziną 11”, oparty na podobnej koncepcji twórczej — pokazania różnych losów ubogich, młodych dziewcząt i ich życiowych perypetii.

— Nad czym pracuje Pani obecnie? — Do zbyt pierwszych pisarzy nie należę. W Warszawie mam dwie duże powieści: „Sztandary” — taki jest tytuł pierwszej — nawiązująco do przeszłości. Ich fabuła oparta jest na wydarzeniach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej i sięga do pierwszych lat okupacji, akcja rozpoczyna się w 1938 roku. Główną bohaterką — zgodnie zresztą z moimi „skłonnościami” do kobiet — jest młoda, wybitnie utalentowana aktorka jednego z teatrów warszawskich, która wiąże się uczuciowo z działaczem lewicy pepesowskiej, i poprzez niego trafia do podziemia w okresie niewoli hitlerowskiej. To tak dzieje się najczęściej — dodaje żartobliwie pisarka — że kobiety wchodziły do polityki poprzez miłość.

— Ale fabuła — to tylko przyciągająca czytelnika szata zewnętrzna, poza którą pragnę przetransponować poważną myśl polityczną. Będzie to próba pokazania, jak człowiek wchodził w życie z ideałami sprawiedliwości społecznej, dochodząc do władzy popada w konflikt z samym sobą. Pragnę także dać możliwość szerokiej i wszechstronnej obraz przemian, jakim ulegał lewicywizm nurt w ruchu robotniczym w czasach, w których toczy się akcja „Sztandarów”.

— W drugiej powieści podejmuję problematykę okresu powojennego, trudnego okresu odbudowy i przebudowy naszego życia we

wszystkich jego dziedzinach. Nosi ona tytuł „Pamiętnik warszawski” i będzie odpowiednikiem „Stolicy”. Chcę tu opowiedzieć historię pierwszego warszawskiego ośrodka nieśkaniowego, a na jego tle — dzieła rodziny robotniczej, w której losach przełamują się wszystkie pozytywne zdobycze naszego ustroju. Będzie to potrosze polemika z wizją życia i świata pisarstwa Hłaski, która wydaje mi się zbyt pesymistyczna, mimo że dostrzegam w niej ukrytą tęsknotę za lepszym życiem i lepszym światem. Czołową postacią tej książki — podobnie jak i poprzedniej — będzie kobieta — młoda dziewczyna, córka robotnika, która kończy polonistykę i zostaje dziennikarką w jednym ze stołecznych pism.

— Z postacią głównej bohaterki miałam sporo kłopotu — mówi powieściopisarka. — Otóż, zbierając materiał do powieści spotkałam się z opinią jednego z profesorów, jakoby młodzież wywodząca się ze środowiska robotniczego i chłopskiego była mniej zdolna i mniej nadająca się do pewnych zawodów, w tym także dziennikarstwa, niż dzieci inteligentów. Czy tak jest istotnie? Próbowałam znaleźć odpowiedź na to pytanie i doszłam do wniosku, że przynajmniej moja bohaterka nie będzie potwierdzeniem tej opinii, a którą — rzecz jasna — nie zupełnie się zgadzam.

— A jakie są Pani dalsze plany pisarskie? — Niewielkie, jakieś drobne utwory. Coraz częściej nie dopisuje mi zdrowie i coraz trudniej przychodzi mi zbieranie materiału. A materiał lubię kochać, oparty na bezpośrednich obserwacjach i rozmowach z ludźmi — kończy pisarka.

Rozmawiała: H. WAW.

Z przeszłości Białostoczczyzny

ZŁOTORIA - dawny gród mazowiecki

Czytelnicy, którzy znają piękną powieść Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”, pamiętają, że przyczyną nienawiści groźnego komesa mazowieckiego Juranda ze Spychowa do Krzyżaków, był zdradziecki napad tych ostatnich na Złotorię, w której książę mazowiecki — synny Janusz I — zwanym Starszym — wznosił zamek obronny. Napad Krzyżaków na Złotorię nastąpił w czasie pokoju, gdy nikt o wojnie nie myślał, toteż i książę Janusz przybył do Złotorii bez asysty i straży rycerskiej, z samym „jako dworem, jako zwyczajnie czasu pokoju”.

Zapłacił też za to dużą niewolą u Krzyżaków, z której został wypuszczony dopiero pod wpływem groźby wojny, jaką zagroził Krzyżakom król Władysław Jagiełło. W czasie tego napadu zginęła też i piękna małżonka Juranda ze Spychowa, która zmarła z samego przetrachu na widok groźnych minichów teutońskich.

Większość Czytelników sądzi zapewne, że chodzi tu o Złotorię nad Wisłą, chociaż byłoby to o tyle dziwne, że zamek w Złotorii nad Wisłą wzniesiony został na wieki lat przed przyścieleniem na świat księcia Janusza I Mazowieckiego. Słynny kronikarz niemiecki z XV wieku Wigand z Marburga w swojej „Chronica nova Pruhensia” opisując dzieje zaboru krzyżackiego od r. 1311 do 1394 na stronach 343 i 353 pisze wyraźnie, że chodzi tu nie o Złotorię nad Wisłą, a Złotorię nad Narwią, a więc wieś, leżąca naprzeciwko ujścia rzeki Supraśli do Narwi w odległości 12 km na zachód od Białostoku. Powiada, że Danił zgrany w miasteczku w swoim „Skarbie” oraz Aleksander Jabłonowski w swoich „Zdrołach dziejowych” (Podlasie t. XVII, cz. II, str. 9). Tak więc wszystkie wyżej wspomniane źródła przedstawiają sprawę na korzyść Złotorii nad Narwią.

Jakie jednak powody skłoniły księcia Janusza do wzniesienia zamku w Złotorii i przeciw komu skierowana była ta fortyfikacja?

Ostrożnie! Dziecko

Dokończenie ze str. 1

swemu sumieniu, ale mamy chyba prawo żądać, by zajmowali równie zdecydowanie — jak nauczyciele — stanowisko wobec coraz wymyślniejszych przejawów nietolerancji. Właśnie w imię miłości bliźniego.

Dziecko uważa, musi awaryt. A w jaki sposób chcemy wychować dziecko, obalając w jego oczach dotychczasowe autorytety: nauczyciela, wychowawcę, nieznajdę i ojca, którego wolę przełamać matką, posyłając ze strachu przed „opinią” dziecka na święte religii? Czy należy się wobec tego dziwić, że dzieło katolickie powoli pojawia się w szkole katolickiej? Prawosławne wykrzykniki: „Jeszcze nam tu pogów będą do szkoły wprowadzać!” — tak, jakby tylko one miały prawo do nauki religii.

Nie dziwny się starym nauczycielom, którzy w dniach wprowadzenia religii do szkół składali protest. Byli wśród nich i katolicy praktykujący. Ale byli to ludzie dalekowzroczni. Oni dobrze rozumieli, że w tej rozgrywce o dusze — dziecko nie tylko będzie główną stawką, ale i ofiarą. Za późno już dziś dyskutować nad tym, czy dobrze, czy źle się stało. Ale nie tak późno jeszcze przedsięwziąć takie środki, aby żadne dziecko nie zostało przy tej okazji skrzywdzone.

Wykłady o tolerancji obustronnej, o tolerancji stosowanej — powinny stać się dziś głównym punktem programu lekcji wychowawczych, lekcji religii i „lekcji” domowych. Katolików jest większość. Tak, ale i dlatego główny obowiązek spada na katolików. Na „młoczących” księży i fanatyzujących rodziców. W ich rekach leży przyszłość ich dzieci. Sama szkoła nie wychowa tych dzieci na prawych ludzi. Przypatrzcie się swemu dziecku: może już wyrasta na złego człowieka? A przecież wiecie dobrze, że zły człowiek kasać zaczyna najpierw swoich.

Dlatego, gdy mówicie o miłości bliźniego, o oddaniu dla świętej wiary katolickiej, o misji nawracania — niech wam z oczu i z serca nie uchodzi dostrzeżenie, że „Ostrożnie! Dziecko!” Bo dziecko jest nie tylko przyszłością narodu, ale istotą niezwykle subtelną i kruchą.

Na ekranach NASZYCH KIN

Fernandel i „40 rozbójników”



NA ZDJĘCIU: Samia Gamal (Morgana) rozdała dzieciom słodycze. Fot. — CAF

Film poprzedziła stępną fama o jego nadzwyczajności. Zresztą i bez tego można się spodziewać, że zobędzie on ułotownie. Jedynych pasjonatów sam temat — baśń z „Tysiąca i jednej nocy”. Drugim wystarczy, że gra Fernandel.

Są tacy, co oglądali przed paru laty wersję amerykańską i dziwili się: „przecież tam było zupełnie co innego”. Bo też istotnie zarówno ów amerykański jak i francuski Ali Baba niewiele ma wspólnego z tym baśniowym. Reżyser, to taki człowiek, który nie nie uszanuje. Nawet baśń, powtarzając w niezmienionej formie z pokolenia na pokolenie potrafi nagłać do swoich potrzeb. Jaki był ten amerykański Ali Baba? No, oczywiście: strzelał, gonili, bit — bo taki jest amerykański gangster.

Francuski bohater musi kochać. Jest zatem wielką miłością, która przyswaja wszelkim postępom zamego, szlachetnego Ali Babę z Fernandela.

A więc mamy tu do czynienia raczej z „Fernandem i 40 rozbójnikami”. Już pierwszy obraz, ukazujący Fernandela na mule, nęcącego wesołą piosenkę o Ali Babie potrafi „użyć” widownie. Jego miny, gierki, uśmiechy, a nade wszystko oczy — „samogry” — przyprowadzą widza o homeryczny śmiech, którego starczy na cały czas trwania seansu.

Fernandel jest postacią tak bardzo centralną, że odnosi się wrażenie, iż reszta aktorów kreję się tylko po to, by uwypuklić postać znakomitego artysty. I nawet nie można mieć zbyt wielkiej pretensji do reżysera o to, że nie oszczędził nawet fabuły „Ali Babę” i nagiął ją do swojej koncepcji, której celem było ukazanie Fernandela w całym blasku jego talentu.

Ali Baba w jego interpretacji — to nie tylko sprytny i tasy na złoto człowiek Wschodu, ale zarazem nieodrodny potomek kultury latynskiej — subtelny i czuły, pełen dociupki i finajzu.

Czyżbyśmy Ali Babę mogli się oprzeć młoda i uroczą Morgana? Rola Morgany nie tyle może gra, co tańczy Samia Gamal. A tańczy istotnie dobrze. W ogóle w filmie dużo dobrych tańców, harem i całej scenerii Wschodu. Mamy i bogate potace i ubogie chaty, targ niewolników, wielebny i obrzydliwy. Wszystko to doskonale podkreśla barwy statywne w śmiałe kontrasty.

Przy tym całym bogactwie barw, kostiumów i pomysłów bardzo smutnie wypadają makietowe góry łącznie z legendarnym „sezamem”. Sezam ów otwiera się, niczym rozumane drzwi szafki. A pamiętacie, ile grozy i dreszczów budziły rozsławiające się góry w „Czarodziejskim kwiecie”? Jeśli już jesteśmy przy analogiach, to warto wspomnieć NRD-owski film, również kolorowy, pt. „Skarby Sultana” ukazujący znacznie bogatszy świat baśniowy i odznaczający się bardziej wartką akcją.

Tak czy inaczej na filmie „Ali Baba i 40 rozbójników” bawimy się świetnie. Reżyser dawkuje bowiem z umiarem dozę humoru, porcję zgrabnych dziewcząt, przyjemną piosenkę. Film oszczędza ponadto orgii kolorów szluszca dla zaniekierowania wschodniego przepychu.

Co ciekawie — nie zagubili przy tym końcówkę „moralu” bajki, że pełne szczęścia osiągnąć można dopiero uszczęśliwiając innych. Zły i chciwy Kassim oraz okrutny zbrojca Abul gina, a triumfuje sprawiedliwość i jej uosobienie — zawsze skromny i uczciwy Ali Baba (s).

„Ali Baba i 40 rozbójników”. Scenariusz Marc Maurette, Jacques Becker, Cezare Zavattini, reżyseria Jacques Becker.

Artykuł dyskusyjny

PARK NARODOWY - czy fragment „Wielkiego świata?”

Zamierzenia PTT-K zdążające do uczynienia z Puszczy Białowiejskiej wielkiego ośrodka turystyczno-rozrywkowego, tak zachęcająco przedstawione w numerze 6 „Gazety Białostockiej” wzbudzają w nas, mieszkających Puszczy, poważny niepokój.

Nawet nęcącymi obietnicami jazdy na skórzanych siedzeniach wagonów kolei elektrycznej, perspektywą połączenia stacji mostem (!!!), odbudowy „uspaniałego” parku, na widok którego car Aleksander wyrzekł jedno słowo „naprawdę”, umieszczania na pałacu zamiast gniazd bocianich — stolków z parasolami, nie jesteśmy zachwyceni. Nawet atrakcja ciekawej „jazdy” kajakami (!!!) po puszczy, w lesie oglądania w Białowieży filmu o „Białowieży, podziwiania unoszących się nad parkiem chodzących zbitą gromadą, bigosem i żubrówką nie zmniejszą Panu Gilewskiemu obaw o „zaiste dzwoniący stan puszczy”.

A teraz poważnie: Co na to Ci, którzy ponoszą moralną i prawną odpowiedzialność za stan i losy Puszczy? Leśnicy z Ministerstwa Leśnictwa, Rada Ochrony Przyrody, rady narodowe w Białymstoku, Hajnówce, Białowieży? Czy dlatego że PTT-K ma kredyty, można pozwolić na zagrożenie tego, czym możemy się szczyścić przed całym światem?

Jestem zdania, że Puszcza Białowiejska nie może być ośrodkiem masowej turystyki, turyści dla zabicia czasu, czy wydania odpowiednich sum z „akcji społecznej”. W moich oczach „Białowieża przyszłości” jest inna: Jest ośrodkiem badań naukowych, bez pałacu, ale w pięknych drewnianych pawilonach mieściłby wydział leśny, przeniesiony tu z SGGW już jako samodzielna wydział uczelnia. Rezerwat ścisły jest znacznie powiększony. Nawet dyrektor „Łączności” w Białymstoku wzruszył się i kazał uszanować piękny zespół starych dębów w parku przez schowanie linii telefonicznych (określną drogą) do ziemi.

Mieszkają w Białowieży z powołaniem: Karpiniński, Puchalski i Kowalski. Opisuja, filmują cuda puszczańskie, przyczyniają się do umiłowania przez młodzież każdego lasu. Często przebiegają malarsze, kompozytorzy. Antoni Podsiad pisze o Puszczy wiersze mniej „pneumatyczne” (aluzja do wiersza „Buntuje Puszcze Białowiejską”). Leśnicy cieszą się zafascynowaniem i posiadają broń, zwalczając wilki, jaszczurki, no i... kłusowników. Do Puszczy przyjeżdżają prawdziwi jej miłośnicy, rozważa

CIĘKAWOSTKI KULTURALNE

„LAUREAT M. PARYŻA”

Tegoroczna Nagroda Literacka Paryża przyznana za całokształt twórczości 70-letniemu członkowi Akademii Goncourtów, Francis Carco, uwiecznionemu przez 35 laty nagrodą literacką Grand Prix Akademii Francuskiej.

Carco zdobył rozgłos w 1914 r. powieścią „Jesus la Caille” (Jesus Przeciorka), której akcja toczy się w środowisku ludem proletariatu, często opisywanych przez tego autora. Szczególnym jego twórczością jest powieściopisarskiej jest „Człowiek osaczony”. Spomiedzy utworów biograficznych największy rozgłos zyskała „Powieść o Franciszku Villonie” — stałowym poecie — w gabundzie. Pełny uzasadnienia, osobistych wspomnień, jest jego tom poezji „Cyganeria i moje serce”, a pamiętniki „De Montmartre au Quartier Latin” stały się klasyczną uprost w tej dziedzinie poezji.

NOWINKI FILMOWE

W Paryżu rozpoczęły się zdjęcia fragmentów wszystkich sztuk wystawianych przez teatr „National Populaire” Villara, z udziałem całego zespołu teatralnego.

Reżyser francuski Jean-Paul Le Chanois przystąpił do nakręcania filmu opartego na powieści Wilkołaza „Nedznik”. Utwór ten jest dziełem rany filmowej, przez wytwórnię francuskiej amerykańskiej, w której egipskie i japońskie. W noweli egipskiej i japońskiej. W noweli egipskiej i japońskiej. W noweli egipskiej i japońskiej.

się zorganizowanie „wczasów leśnych” w leśniczówkach, obozów harcerskich nad Narwią w Puszczy Ładskiej.

Brak niedzielnych „turytów”, którym widok jednego żubra nie imponuje (zza mocnego ogrodzenia — oczywiście), łamiących galezie dla „ozdobienia” samochodu, informujących się u dzieci sprządawców, ile to trawek żugonów kole elektrycznej, perspektywą połączenia stacji mostem (!!!), odbudowy „uspaniałego” parku, na widok którego car Aleksander wyrzekł jedno słowo „naprawdę”, umieszczania na pałacu zamiast gniazd bocianich — stolków z parasolami, nie jesteśmy zachwyceni. Nawet atrakcja ciekawej „jazdy” kajakami (!!!) po puszczy, w lesie oglądania w Białowieży filmu o „Białowieży, podziwiania unoszących się nad parkiem chodzących zbitą gromadą, bigosem i żubrówką nie zmniejszą Panu Gilewskiemu obaw o „zaiste dzwoniący stan puszczy”.

A teraz poważnie: Co na to Ci, którzy ponoszą moralną i prawną odpowiedzialność za stan i losy Puszczy? Leśnicy z Ministerstwa Leśnictwa, Rada Ochrony Przyrody, rady narodowe w Białymstoku, Hajnówce, Białowieży? Czy dlatego że PTT-K ma kredyty, można pozwolić na zagrożenie tego, czym możemy się szczyścić przed całym światem?

Jestem zdania, że Puszcza Białowiejska nie może być ośrodkiem masowej turystyki, turyści dla zabicia czasu, czy wydania odpowiednich sum z „akcji społecznej”. W moich oczach „Białowieża przyszłości” jest inna: Jest ośrodkiem badań naukowych, bez pałacu, ale w pięknych drewnianych pawilonach mieściłby wydział leśny, przeniesiony tu z SGGW już jako samodzielna wydział uczelnia. Rezerwat ścisły jest znacznie powiększony. Nawet dyrektor „Łączności” w Białymstoku wzruszył się i kazał uszanować piękny zespół starych dębów w parku przez schowanie linii telefonicznych (określną drogą) do ziemi.

Mieszkają w Białowieży z powołaniem: Karpiniński, Puchalski i Kowalski. Opisuja, filmują cuda puszczańskie, przyczyniają się do umiłowania przez młodzież każdego lasu. Często przebiegają malarsze, kompozytorzy. Antoni Podsiad pisze o Puszczy wiersze mniej „pneumatyczne” (aluzja do wiersza „Buntuje Puszcze Białowiejską”). Leśnicy cieszą się zafascynowaniem i posiadają broń, zwalczając wilki, jaszczurki, no i... kłusowników. Do Puszczy przyjeżdżają prawdziwi jej miłośnicy, rozważa

NA ZDJĘCIU: Tuan-Wen-Kie. „Cesarz na wędrownie” — fragment obrazu. Fot. — CAF

Sztuka chińska



NA ZDJĘCIU: Tuan-Wen-Kie. „Cesarz na wędrownie” — fragment obrazu. Fot. — CAF

GADZIK

■ ■ ■ Ciąg dalszy ze str. 1

człowieka o długim, owiecznym okularami, nosie (negatywna postać w myśl wszelkich schematów) do wiedziałam się później. „Pechowe życie” Stanisława Głeksowskiego tak oto można sobie zostawić z romantycznej relacji, ankiet, zyciorysów:

Urodził się w 1919 roku w małej wiosce krakowskiej. Po wojnie wstąpił na Krakowski Akademię Medyczną, którą po 2 latach musiał opuścić ponoc z powodu nadużywania napejów wysokokulowych. Następnym etap, to szkoła felczerska w Szczecinie. I tam spotykał go drobne niepowodzenia. Udało mu się jednak przez nie przebrnąć. Już jako dyplomowany felczarz otrzymuje pracę w charakterze

osobistych, najbardziej intymnych spraw.

A więc niepowodzenia życiowe zespoleone z osobistymi cechami charakteru Głeksowskiego, narodziły Gadzika? To chyba prawda, ale nie jest jeszcze cała prawda. W naszej współczesnej odmianie nie jest on przecież żadną „pozostałością kapitalizmu”, lecz bezpośrednim wytworem daleko bliższej, współczesnej nam przeszłości.

Stworzyliśmy system, w którym ordynary domos awansował do rangi patriotyzmu. Każdy opłuty oszczerstwem kawałek papieru zniszczyć mógł życie człowieka. W tym to właśnie systemie istniały najdogodniejsze, ciepłannie warunki dla rozkwitu „gadzików” wszelkiej maści.

Pieniąg obecnie trujących nam życie oszczerców nie zapominamy

Skrzynka porad językowych

Z radością stwierdzamy, że podjętą przez nas inicjatywę nie była bezcelowa i że nie tylko nam leży na sercu walka o poprawność języka. Świadcza o tym listy, jakie otrzymaliśmy od naszych Czytelników. Jest ich wiele, niebawie, bo zaledwie trzy, ale zawsze to już coś. Na wszystkie te listy odpowiadamy poniżej.

Ob. MIKOŁAJ PIETRUCZUK, Nowoberehowo.

Istotnie „plec” należy w języku rosyjskim do rodzaju żeńskiego i popełniliśmy błąd zestawiając go z „kieszenia”. Na swoje usprawiedliwienie możemy powiedzieć tyle tylko, że omawiając zagadnienie przynależności rodzajowej rzeczowników w języku polskim, zaliczyliśmy go do rodzaju męskiego, a więc prawidłowo. Niemniej jednak błąd jest błędem, za co bardzo Czytelników przepraszamy i obiecujemy pilniej studiować język rosyjski.

Ob. KAMILA KOSTECKA, Chorosze.

Dziękujemy za cenne uwagi. Rzekiemy takie zwroty jak „jemu

boli głowa”, „tobie to ośtuje” (zamiast prawidłowo „boli go głowa” i „ciebie to kosztuje”) spotyka się niestety, na każdym kroku. Nie można również „ubrać suienki” (co najwyżej „przybrać” np. kwiaty, koronkę, wstążkę). Sukienkę, podobnie jak inne części garderoby, można „włożyć na kogoś” lub też „kogoś w nią ubrać”.

Nie zgadzamy się natomiast z Wami, że zwrot „wyjechałam celem odwiedzenia rodziny” jest nieprawidłowy. Jeżeli macie co do tego jakieś wątpliwości, załóżcie „Słownika poprawnej polszczyzny” Szobera. Nie znaczy to jednak, że zwroty „celem wyjazdu było odwiedzenie rodziny” i „wyjechałam do celu odwiedzenia rodziny” są nieprawidłowe. Są to wszystko tzw. formy oboczne, czyli formy, które zdobyły sobie w naszym języku równą prawę. Komplikuje to wprowadzenie naszą i tak już mocno skomplikowaną składnię, ale równocześnie wzbogaca język, nadaje mu elastyczność.

Ob. WACŁAW TUROWICZ, Suwalki.

Jak Wam zapewne wiadomo, w języku polskim niektóre formy czasowników można budować w dwójki sposób: przez dodanie odpowiedniego przedrostka i końcówki lub też przy pomocy czasownika posilkowego „być”. Ta ostatnia forma jest również stara jak język polski, a nawet starsza, bo odziedziczyliśmy ją bezpośrednio z języka prasłowiańskiego. Forma ta wprawdzie coraz bardziej zanika i traci z lekką archaizmem, ale jest prawidłowa i czasami użycie jej jest konieczne. Utworzenie np. czasu przyszłego od czasownika „móc” możliwe jest tylko i wyłącznie przy zastosowaniu słowa posilkowego „być” (ja będę mógł, ty będziesz mógł, on będzie mógł itd.).

W wypadku, o którym piszecie, autorowi chodziło prawdopodobnie o niedwuznaczne podkreślenie czasu przyszłego. Proponowana przez Was forma „nie potrafi” zamiast użytej „nie będzie potrafiło” nie gwarantuje tego, gdyż czasownik ten w rzeczy samej liczby pojedynczej czasu teraźniejszego ma identyczną końcówkę. Przesyłamy pozdrowienia. (rwk)

W toku pomyslowej, często wręcz sensacyjnej, akcji rozwija się szereg fantastycznych wątków i losów postaci, tragicznych rozbitek wojny. Rozmaite wątki są świadomością popłatane i ukazywane przy pomocy nowoczesnej techniki filmowej, tj. montażu, migawkowych zbliżeń, niedopowiedzeń itp. Naczelna teza powieści, że rzekome „pole chwały” jest w istocie polem walki zbrodni, narzuca się czytelnikowi sugestyjnie i wyraziście.

Trylogia Struga byłaby artystycznie równiejsza, gdyby autor ograniczył się do sensacyjnej opowieści o produkcji gazów i wywiadzie wojskowym. Tymczasem autor zamierzył oprócz interesującej fabuły dać jeszcze szereg złożonych zagadnień psychologicznych. Trzeba powiedzieć, że te analizy psychologiczne są najsilniejszą stroną powieści.

Ale trylogia Struga na pewno będzie się cieszyła powodzeniem dzięki aktualnej idei przewodniej, i dzięki zręcznej, pasjonującej fabule. Mamy też nadzieję, że ten pierwszy wyłom w zmowie milczenia wokół twórczości Struga nie będzie ostatnim, że z „Złotym krzyżem” przyjdą na półki księgarskie inne jego powieści, które pozwolą w pełni poznać i sprawiedliwie ocenić jego piarstwo.

JERZY KADZIŁA

Antywojenna książka STRUGA

Przed 10 laty „Wiedza” rozpoczęła wydawanie pism zebranych Andrzeja Struga tomem „Ludzie podziemi”. Wydanie to rychło zostało przerwane, a nazwisko pisarza otoczyła zmowa milczenia i insynuacje. Ani jedno z wydawnictw nie miało odwagi sięgnąć do dzieł pisarza, który poza wszystkimi innymi względami zalecał się dużą popularnością.

Tę znowu milcenią przerwał „Czytelnik” wznawiając ostatnio trylogię pt. „Złoty krzyż”. Jest to sensacyjna powieść o pierwsz wojnie światowej, czyta się ją dżiś z mieszanym uczuciami. Wydana po raz pierwszy w r. 1933, gdy w Niemczech doszedł do władzy hitlerowy, miała być przede wszystkim przestrzegą przed skutkami nowej wojny, miała zdemonstrować wojnę w jej aspekcie najbardziej „romantycznym” — w pracy sztabów i wywiadów.

Kolekowi by się dało powiedzieć o przeszłości politycznej Tadeusza Galeskiego (bo tak brzmiał właściwe nazwisko Andrzeja Struga), o jego związkach z Pilsudskim — faktem jest niezaprzeczalne, że po przewrocie majowym stał się on sztabową postacią opozycji nie tylko w literaturze, ale i na forum politycznym. Nie przyjął w 1933 roku godności akademika P.A.L., przyjął natomiast manifestacyjne dowody uznania świata literackiego Zygmunta Dąbrowskiego i nagrody literackiej Galeskiego Łodzi (1933). Stojąc na czele Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Strug coraz żywiej interesował się losami ofiar wojny i białego terronu. Działami swymi („Klucz otchłani”, „Złoty krzyż” i in.) walczył się bezkompromisowo do walki o pokój.

Takie były intencje pisarza, gdy przystępował do pisania wielkiej epopei ostatniego roku wojny światowej. A ich realizacja? Swoim dziełem przemówił do jak najszerszej rzeszy czytelników, ukazawszy popularyzując swe idee. Ukazawszy parę tylko momentów wojny frontowej na morzu i na lądzie (znakomite epizody katastrofy łodzi podwodnej, walki czołgów), przedstawiając głównie kulisy wojenne, wprowadzając nas do kwatery głównych niemieckiej i francuskiej, do laboratorium broni chemicznej oraz w spletną gmatwaninę splegostwa wojennego.

W toku pomyslowej, często wręcz sensacyjnej, akcji rozwija się szereg fantastycznych wątków i losów postaci, tragicznych rozbitek wojny. Rozmaite wątki są świadomością popłatane i ukazywane przy pomocy nowoczesnej techniki filmowej, tj. montażu, migawkowych zbliżeń, niedopowiedzeń itp. Naczelna teza powieści, że rzekome „pole chwały” jest w istocie polem walki zbrodni, narzuca się czytelnikowi sugestyjnie i wyraziście.

Trylogia Struga byłaby artystycznie równiejsza, gdyby autor ograniczył się do sensacyjnej opowieści o produkcji gazów i wywiadzie wojskowym. Tymczasem autor zamierzył oprócz interesującej fabuły dać jeszcze szereg złożonych zagadnień psychologicznych. Trzeba powiedzieć, że te analizy psychologiczne są najsilniejszą stroną powieści.

Ale trylogia Struga na pewno będzie się cieszyła powodzeniem dzięki aktualnej idei przewodniej, i dzięki zręcznej, pasjonującej fabule. Mamy też nadzieję, że ten pierwszy wyłom w zmowie milczenia wokół twórczości Struga nie będzie ostatnim, że z „Złotym krzyżem” przyjdą na półki księgarskie inne jego powieści, które pozwolą w pełni poznać i sprawiedliwie ocenić jego piarstwo.

JERZY KADZIŁA

Andrzej Strug. „Złoty krzyż”. T. I. — „Tajemnica Renu”. Str. 343. T. II. — „Bogowie Germanii”. Str. 294. T. III. — „Ostatni film Ewy Eward”. Str. 325. Warszawa 1956. „Czytelnik”. Przepisy opracował Jan Józef Lipski. Cena 31,20 zł.

Sławni ludzie w anegdocie

Uzasadniona obawa



Pewien mierny kompozytor pokazywał sławnemu Straussowi, którego przetrwał, jak najcenniejszą relikwie. Był to, jak powiedział, szczyt Hektora Berioza, znakomitego kompozytora francuskiego.

— Ciekawe — powiedział Strauss — i trzymał się pan w pokoju, w którym grywał pan swoje utwory?

— Oczywiście.

— A czy te szczyty od czasu do czasu nie zgryzają zębami?

Tylko dla dorosłych

Pisarka francuska i przyjaciółka Chopina, pani George Sand, rozpoczęła swą karierę literacką jako młoda dziewczyna. W jednej ze swych najwcześniejszych książek opisała nader szczegółowo przeżycia młodego człowieka.

Przyjaciel rodziny przyniósł te książki matce autorki.

— Święta książka — powiedział — ale nie dla młodych panienek.

W tej chwili weszła do pokoju młoda autorka i poznając własną książkę w ręku matki, przestraszona nieco, poprosiła ją o ten egzemplarz.



— Po egipsku to znaczy GO HOME.

— Coś dla kobiet

Karnawałowe rozterki

Dyskusja

Bajkopisarz duński Andersen znany był z tego, że nie dbał zupełnie o swój wygląd zewnętrzny. Jego zniszczony, stary płaszcz i wytarty kapelusz znała cała Kopenhaga.

Pewnego razu jakiś człowiek zaczął od Andersen na ulicy i złośliwie zawołał:

— Ten niedźny przedmiot na głowie nazywa pan kapeluszem?

Bajkopisarz nie tracąc spokoju odrzekł:

— A ten niedźny przedmiot pod kapeluszem nazywa pan głową?

Historyczny kelner

Mark Twain wstał raz do restauracji. Zjadłszy obiad

zaplacił za posiłek i powiedział z uśmiechem do kelnera:

— Przejdiesz do historii, mój przyjacielu. Jesteś jedynym kelnerem, któremu nie powiedziałem nie dowcipnego po spożyciu obiadu.

Krawaty

Co to za jegomość, — zapytał na przyjęciu Mark Twain swego sąsiada — który tak się chepli, szczyt Hektora Berioza, znakomitego kompozytora francuskiego.

— To niejaki N. Zrobił majątek na plantacjach w Indiach. O, to człowiek, który potrafi wywołać swoich robotników do ostatniego łachu.

— Dziwna rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

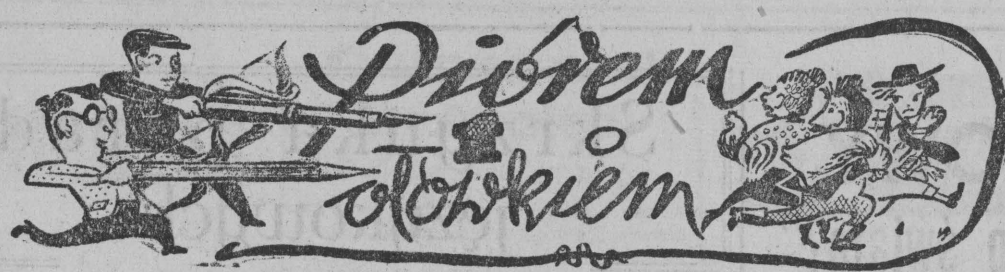
— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.



Jerzy Jesionowski

DYSKUSJA

Po linii uświadomienia mas pracujących w dyskusji. Niestety, nikt nie zapisywał się do dyskusji. Aby ośmielić sebranych i rozruszać ich nieco, zaproszono, by ci, których krepuje publiczne przemawianie, zgłaszali zapytania i uwagi na kartkach.

To poskutkowało. Po pięciominutowej przerwie znalazłem na stole plik kartek. A oto jest treść:

„Towarzyszu prelegencie! Czy walc anglijski jest ludowy czy kosmopolityczny?”

„Oszukałeś nas pan. Mówili, że będzie pokaz czarnej magii!”

„Po coś tu przyjechał bolszewicki pacholek? Zatrucił miżamnatami polską młodzież? Kara boska cię nie minie, ty, czerwony wyrodek. Dobry Polak!”

„Dziwna rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

„Niech pan zapyta Kaufmanna, za co kupił żonę jutro?”

„Nie widzi? Ta ulica przejeżdża dwa autobusy na godzinę. A kurat wtedy musiał czekać, kiedy ja chcę przejść na drugą stronę jezdni.”

„Nie narzekaj — staram go się ulagodzić — w naszym mieście nie jest tak znowu źle — jeden blok wczoraj oddano do użytku.”

„A trzy stare się zawalily.”

„No, nie bądź tak krytycznie nastawiony. Ojciec naszego miasta oduczył nas groźbą troskliwą opieką. Zdobacz, co za wygodę mają ryby w dołdżickich stawach.”

„No tak, ale ludzie nie mają się gdzie kąpać — rzekł z rezygnacją machając ręką.”

„No cóż, taki on już jest. Białostocki malkontent. Byliśmy przed parą dniami na zebra- niu. Prelegent z Warszawy przez godzinę czasu udawał, że Białostoczka nie jest już Polską „B”. Wszystkich nas przekonał. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, z wyjątkiem oczywiście jego, malkontenta.”

„Twierdzi pan, że Białostoczka nie jest już Polską „B” — zwrócił się po przekleki do referenta — to dlaczego w takim razie, choć mamy już jutro, śnieg u nas nie pada?”

STEM

„Niech pan pójmuja mojego wujka.”

„Czy to prawda, że cywilne śluby mają być uwiecznione?”

„Kupczyński jest kacyk i łobuz. Powiedz pan o tym, gdzie należy?”

„Skublińska puszcza się z Czerniakiem.”

„Precz z żydokomuną!”

„Tamten drań też takie pięknie mówił, a potem powiedział, że jestem mu obca klasa. Powiedz pan, gdzie trzeba pisać w sprawie alimentów?”

„Wszędzie kilka i tyle. Mój córki nie, przyjęła na medycynę.”

„Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

„Niech pan zapyta Kaufmanna, za co kupił żonę jutro?”

„Nie widzi? Ta ulica przejeżdża dwa autobusy na godzinę. A kurat wtedy musiał czekać, kiedy ja chcę przejść na drugą stronę jezdni.”

„Nie narzekaj — staram go się ulagodzić — w naszym mieście nie jest tak znowu źle — jeden blok wczoraj oddano do użytku.”

„A trzy stare się zawalily.”

„No, nie bądź tak krytycznie nastawiony. Ojciec naszego miasta oduczył nas groźbą troskliwą opieką. Zdobacz, co za wygodę mają ryby w dołdżickich stawach.”

„No tak, ale ludzie nie mają się gdzie kąpać — rzekł z rezygnacją machając ręką.”

„No cóż, taki on już jest. Białostocki malkontent. Byliśmy przed parą dniami na zebra- niu. Prelegent z Warszawy przez godzinę czasu udawał, że Białostoczka nie jest już Polską „B”. Wszystkich nas przekonał. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, z wyjątkiem oczywiście jego, malkontenta.”

„Twierdzi pan, że Białostoczka nie jest już Polską „B” — zwrócił się po przekleki do referenta — to dlaczego w takim razie, choć mamy już jutro, śnieg u nas nie pada?”

STEM

„Niech pan pójmuja mojego wujka.”

„Czy to prawda, że cywilne śluby mają być uwiecznione?”

„Kupczyński jest kacyk i łobuz. Powiedz pan o tym, gdzie należy?”

„Skublińska puszcza się z Czerniakiem.”

„Precz z żydokomuną!”

„Tamten drań też takie pięknie mówił, a potem powiedział, że jestem mu obca klasa. Powiedz pan, gdzie trzeba pisać w sprawie alimentów?”

„Wszędzie kilka i tyle. Mój córki nie, przyjęła na medycynę.”

„Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

Białostocki malkontent

Na ulicy Białostocki stoi malkontent i zło- rzezy na czym świat stoi. Podchodzę i zapy- tuję go dlaczego.

„Nie widzi? Ta ulica przejeżdża dwa autobusy na godzinę. A kurat wtedy musiał czekać, kiedy ja chcę przejść na drugą stronę jezdni.”

„Nie narzekaj — staram go się ulagodzić — w naszym mieście nie jest tak znowu źle — jeden blok wczoraj oddano do użytku.”

„A trzy stare się zawalily.”

„No, nie bądź tak krytycznie nastawiony. Ojciec naszego miasta oduczył nas groźbą troskliwą opieką. Zdobacz, co za wygodę mają ryby w dołdżickich stawach.”

„No tak, ale ludzie nie mają się gdzie kąpać — rzekł z rezygnacją machając ręką.”

„No cóż, taki on już jest. Białostocki malkontent. Byliśmy przed parą dniami na zebra- niu. Prelegent z Warszawy przez godzinę czasu udawał, że Białostoczka nie jest już Polską „B”. Wszystkich nas przekonał. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, z wyjątkiem oczywiście jego, malkontenta.”

„Twierdzi pan, że Białostoczka nie jest już Polską „B” — zwrócił się po przekleki do referenta — to dlaczego w takim razie, choć mamy już jutro, śnieg u nas nie pada?”

STEM

„Niech pan pójmuja mojego wujka.”

„Czy to prawda, że cywilne śluby mają być uwiecznione?”

„Kupczyński jest kacyk i łobuz. Powiedz pan o tym, gdzie należy?”

„Skublińska puszcza się z Czerniakiem.”

„Precz z żydokomuną!”

„Tamten drań też takie pięknie mówił, a potem powiedział, że jestem mu obca klasa. Powiedz pan, gdzie trzeba pisać w sprawie alimentów?”

„Wszędzie kilka i tyle. Mój córki nie, przyjęła na medycynę.”

„Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

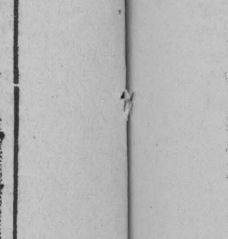
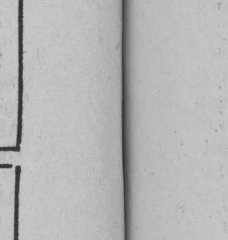
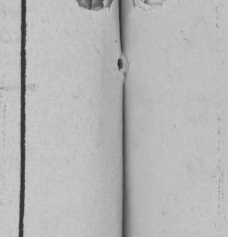
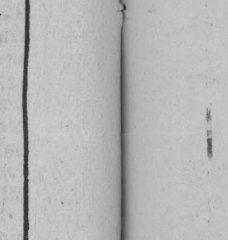
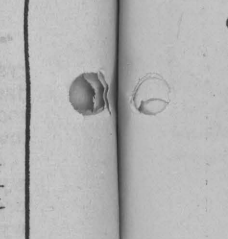
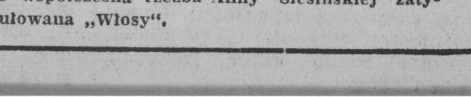
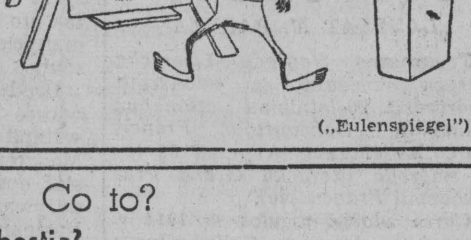
— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

— Długość rzecz — powiedział Twain — że u nas najwykwintniejsze krawaty noszą ludzie, dla których odpowiedniejszy byłby strzyżek.”

HUMOR ZAGRANICZNY

Bez słów





Jakież zdziwienie ogarnęło w czwartek pracowników redakcji „Życia Białostockiego”, kiedy przychodząc o godz. 9 rano do pracy zobaczyli, że meble z jednego z pokoi wyniesiono na korytarz, a do pokoju wniesiono meble Wydziału Oświaty.

Jak się później okazało, tej nielegalnej eksmisji dokonano między godz. 8 a 9 rano na osobiste zlecenie szanowanego ogólnie w Białymstoku kierownika tego wydziału ob. Osiełowskiego.

A nam się wydawało, że eksmisji tego rodzaju mogą dokonywać tylko specjalnie do tego powołane władze, a nie kierownik Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej...



Zobaczcie koniecznie:

„ALI BABA I 40 ROZBÓJNIKÓW”

Fernandel, jak zwykle, kapitalny. Kolorowa baśń — dużo egzotyki i w miarę erotyki. (Uwaga: film dozwolony od 16 lat!)

„SĄD BOŻY”

Tytuł bardzo aktualny — temat potrzebny. Inkwizycja, nieszczerliwa miłość, bez happy-endu.

Warto pójść

„OSIOŁEK MAGDANY”

Nowa, udana próba radzieckiej kinematografii. Film nagrodzony w 1956 r. w Cannes za dobrą robotę reżyserską i za prawdę, z jaką opowiada o ludzkich sprawach.

Mozna sobie darować

„LUDZIE W BIELI”

Jak na francuski film, stanowczo za mało. Melodramat, banalne sceny. Fragment balu studentów — dobry. (tt)

CIEKAWSZE AUDYCJE RADIOWE w sobotę...

6.10 Młodzieżowy Magazyn Rozmaitości — powtórzenie; 7.10 Melodie na organach kinowych; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.06 Przegląd prasy; 8.36 Suita „Miejscu muzykanci”; 10.00 Z frontu techniki; 10.30 Poranny koncert zespołu „Ze wsi do miasta”; 11.42 Utwory na harfe; 15.00 Informacje i komunikaty; 15.10 Pieśni do słów Marii Konopnickiej; 15.30 Dla dzieci baśń symfoniczna; 16.05 Koncert małej orki. Rozgł.

700 amatorów budowania „ciasnych, ale własnych”

domków jednorodzinnych zapelniło w czwartek salę ZBM

Takiego powodzenia nie miało chyba jeszcze żadne w Białymstoku zebranie. Az 700 amatorów budowania własnych, jednorodzinnych domków, wysłuchało, w czwartek objaśnień inżyniera Bałasa o warunkach budowy i kredytu.

Chętnym rozdano deklaracje Spółdzielczego Zrzeszenia Budowy Domków Jednorodzinnych. Około 30 osób zgłosiło się do komitetu założycielskiego.

A więc jak z tego wszystkiego wynika, akcja budowania „ciasnych, ale własnych” — chwyciła.

O szczegółach i o pracach organizujących się spółdzielni poinformujemy Czytelników w następnych numerach. Poinformujemy na pewno, bo i wśród dziennikarzy jest kilku entuzjastów budowania własnych domów. No cóż, dziennikarze też... ludzie. Jak wszyscy inni potrzebują mieszkać.



Uwaga, inżynierowie i technicy budownictwa!

Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Białymstoku organizuje dla techników i inżynierów budownictwa kurs na uprawnienia budowlane.

Kurs rozpocznie się 12 lutego i trwać będzie do 23 lutego. Wszelkich informacji o kursie oraz zapisy przyjmuje sekretariat Oddziału NOT w Białymstoku, ul. Biała 1 (tel. 35-29).

SZMERY akademickie

Idziemy na bal

■ Chcesz włożyć na kunsztownie uczesaną fryzurę diademem prawie z brylantów — idź dziś na bal organizowany przez Białostocki Klub Inteligencji.

■ Chcesz znaleźć się w zaczerowanym świecie — obejrzyj dekoracje balowej sali wykonane przez artystów warszawskich.

■ Chcesz zatańczyć w rytm zespołu jazzowego Jana Walaska, występującego obecnie w białostockim teatrze, idź do Klubu MO przy ul. Lenina.

Te atrakcje i jeszcze wiele, wiele innych zapowiadają członkowie Białostockiego Klubu Inteligencji, organizatorzy dzisiejszego balu kaptawalowego, który odbędzie się właśnie w pięknie udekorowanej sali Klubu MO.

Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na repatriantów.

Dokąd dziś idziemy?

TEATR

Teatr im. A. Węgierki: W sobotę i w niedzielę występ zespołu jazzowego Jana Walaska — godz. 17 i 20.

KINA

„Pokój” — W sobotę i w niedzielę — „Ali Baba i 40 rozbójników” — prod. francuskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Ton” — W sobotę: „Sąd boży” — prod. francuskiej, godz. 14, 16, 18 i 20. W niedzielę: „W cyrku” — godz. 10 i 11; „Sąd boży” — godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

„Syrena” — W sobotę — „Osiołek Magdany” — prod. gruzińskiej, godz. 16, 18 i 20. W niedzielę — „Skanderbeg” — godz. 10, 12, 14; „Osiołek Magdany” — godz. 16, 18 i 20.

„Kolejarz” w Starosielcach: „Panienci z miasteczka” — prod. włoskiej — w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 16 i 19 (dozwolony od lat 16).

Przedprzedaż biletów do teatru i kin prowadzi „Orbis”.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — Sobota — godz. 17 Zajęcia sekcji fotograficznej; godz. 18 film prod. hinduskiej „Babla”. Niedziela — godz. 17 Spotkanie Anglistycznego Klubu Konwersacyjnego.

Ul. Jurowiecka będzie dłuższa



Fot. — W. Draus

Niedawno wybudowano wiadukt u zbiegu ulic Poleskiej i Jurowieckiej. Pod jednym z przejazdów wiaduktu płynąć będzie rzeka Biała, której brzegi zostaną zamienione w bulwar. Przez drugi tunel wiaduktu przebiegać będzie ulica Jurowiecka. Ulica ta będzie biegła równolegle do Białej aż do Szosy Obwodowej. Między wiaduktem a Szosą Obwodową, wzdłuż przysięgłej ulicy Jurowieckiej powstaną nowe budynki mieszkalne. Teren ten jest bowiem bardzo przydatny na wznoszenie budynków.

Ulica Poleska połączy w przyszłości oba dworce. Będzie ona więc biegła równolegle do toru kolejowego. (patrz zdjęcie) (dra)

Kącik rozróżnianych

W dniu 5 bm. w sali WDK pozostał swój portfel z dokumentami ob. Leonid Leszewski. Portfel można odebrać w Dziale Informacji naszej redakcji. Jest to również do odebrania teczką, znalezioną w dniu 6 bm. przy kłosku nr 8 Spółdzielni Inwalidów Wojennych w Białymstoku (przy Akademii Medycznej).

W dniu 4 bm. około godziny 11 w autobusie MPK linii „3” znaleziono portmonek z pieniędzmi. Można się po nią zgłosić do garażu MPK przy ul. Jurowieckiej 44 w godzinach od 7 do 15.

W godzinach 9—15 w dyrekcji „Delikatosew” właściciele zgubionych przedmiotów odebrać mogą parasolkę damską, oraz dwie portmonek z pieniędzmi.

Ob. Z. Dzienis znalazł 6 bm. okulary przy ul. Wiejskiej. Właściciel może się zgłosić po odbiór do ob. Dzienisa, zam. ul. Wiejska 56.

Gazeta sportowa

Od niedzielnego meczu zależy „być albo nie być w III lidze”

Czy zapaśnicy Ogniska położą na łopatki elbląską Turbinę

W niedzielę, 10 bm. zapaśnicy białostockiego Ogniska stoczą swój ostatni w tym sezonie mecz o mistrzostwo III ligi z Turbiną Elbląg.

Bilans dotychczas rozegranych trzech spotkań naszych zapaśników nie jest pomyślny. W trzech meczach nasi ponieśli trzy porażki (z Czarnymi Nakło 3:5 i 2:6 oraz z Turbiną w Elblągu 3:5).

Od niedzielnego, rewanżowego meczu z Turbiną zależą w dużej mierze dalsze losy białostoczian. Do spotkania tego Ognisko wystąpi w najsilniejszym składzie z trzema Dąbrowskimi i Dojlią na czele.

Dla lepszej orientacji podajemy dotychczasową tabelę:

1. Czarni Nakło	3	6:0	16:8
2. Turbina Elbląg	2	2:2	8:8
3. Ognisko B-stok	3	0:6	8:16

(J.d)

KALENDARZYK

IMPREZ SPORTOWYCH

Niedziela, 10, luty
Białystok

Boks

Godz. 11 — Hala Sparty — Mecz bokserski o wejście do III ligi LZS TOR Białystok — Łotnik Dąbłin.

Koszykówka

Godz. 14.30 — Hala Sparty — Międzyokręgowy mecz w koszykówce mężczyzn Białystok — Lublin.

Zapasy

Godz. 17.30 — Hala Sparty — Mecz o mistrzostwo III ligi Ognisko Białystok — Turbina Elbląg.

Konkurs - Plebiscyt

„Gazety Białostockiej”

i Woj. Komitetu Kultury Fizycznej

Lista najlepszych 1956 r.

Zawodnicy

Imię i nazwisko
głosującego

-
-
-
-
-

Dokładny adres

Trenerzy

-
-
-

Wyciąć, wypełnić
i wysłać na adres
Redakcji „Gazety
Białostockiej”

Rozrywki umysłowe (135)

ZGADYWANKA



WSPAK - BYĆ MOŻE
WZWYŻ - LUB W DAL
WPROST - OSZCZĘDNI
W PIECU PAL.

Z wyrazów, objaśniających znaczenie rysunków, należy wykreślić wszystkie litery wchodzące w skład „klucza”, którym jest tytuł podanej obok wierszowanej rozrywki umysłowej. Litery pozostałe, czytane razem, utworzą pseudonim znakomitego pisarza polskiego. W rozwiązaniu należy podać: 1) Pseudonim pisarza, 2) Prawdziwe nazwisko i imię pisarza, 3) Kilka tytułów książek jego pióra, 4) Rozwiązanie wierszowanej rozrywki umysłowej.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 10 dni.

Rozwiązanie zadań z nr 133

1. Zagadka szkolna — Łyżwy (wyżyły).
2. Szarada — Pisa.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

1. Eugeniusz Sobotko — Nowa Wieś Elcka. 2. Feliksa Jankowska — Białystok, ul. Żołnierska 4. 3. Konstanty Bustowicz — Białystok, ul. Owsiana 23. 4. Maria Sakowska — Suwałki, ul. Kolejowa 1. 5. Ferdynand Rutkowski — Białystok, ul. Bema 72, 6. Anna Arendt — Białystok, ul. Mickiewicza 73 m. 2.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

Sprzedam projektor filmowy 15 mm marki „Siemens” w bardzo dobrym stanie. Białystok, ul. Wiktoria 3 m. 1. Piotrowicz. g 159-1

RÓŻNE

Poszukuję współnika do otwarcia gastronomii. Białystok, ul. Mickiewicza 16. g 160-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kandydata na stanowisko dyrektora Białostockiego Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi poszukuje Centralny Zarząd Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w Warszawie.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie zootechniczne i wieloletnia praktyka. Podania wraz z życiorysem należy składać do Centralnego Zarządu Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w Warszawie. k 63-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: ESW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Białostockie Zakłady Graficzne